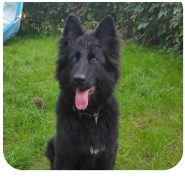


We śnie – Na Bani

Mogę być z Tobą tylko we śnie
Tak jest po prostu najbezpieczniej
Czekasz co noc, na samym środku
Drogi mlecznej
I zakrzywiając czasoprzestrzeń
Wtuleni w siebie, brodząc w mleku
Chcemy trwać wiecznie, choć losowi
To na przekór
A we mnie lęk, podszyty dreszczem
Co czasem miesza się z zachwytem
Że na planecie Twojej gdzieś jeszcze
Może być życie
To nie nasz czas i przeznaczenie
Więc z ciężkim sercem muszę wrócić
Znow na Ziemię
A za dnia nie mam Cię i mam
Jesteśmy obcy jak przechodnie
Niespontaniczni i bez praw
Żeby zachować się swobodnie
Każde z nas toczy własny świat
Pod stromą górę, wciąż od nowa
I choć upadliśmy nie raz
Ciągle wystarczy sił by powstać
Więc tylko czasem, mimochodem
Wyrażę coś, spojrzeniem, gestem
Musnę Cię choćby myślą
Byś wiedział, że jestem
To nie nasz czas i przeznaczenie
Zatem nie roszczę sobie
Żadnych praw do Ciebie
A gdy zobaczę jasną gwiazdę
Co nagle przemknie gdzieś po niebie
Wtedy i tak
Poproszę o Ciebie





Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych